

Moskwa stawia na Lupu

23 września władze rosyjskie stwierdziły poprawę jakości mołdawskich win eksportowanych do Rosji i zapowiedziały powiększenie liczby mołdawskich producentów win dopuszczonych na rosyjski rynek oraz otwarcie drugiego punktu celnego mogącego przyjmować mołdawskie alkohole. Tym samym zasygnalizowały koniec selektywnego embarga na mołdawskie wina, które wprowadzono latem br. Ogłoszenie tego faktu niedługo po wizycie w Moskwie lidera współrządzącej Partii Demokratycznej Mołdawii (DPM), Mariana Lupu, należy odczytać jako wyraz poparcia dla niego przed listopadowymi wyborami parlamentarnymi.

W trakcie wizyty w Moskwie w dniach 15–16 września Lupu podpisał w imieniu DPM porozumienie o międzypartyjnej współpracy z partią Władimira Putina Jedna Rosja. Po powrocie z Moskwy Lupu oświadczył, że udało mu się uzyskać od władz rosyjskich zgodę na pełne wznowienie eksportu mołdawskiego wina do Rosji.

Od lipca br. rosyjskie władze sanitarne zaczęły zatrzymywać część importu mołdawskich win, powołując się na ich niską jakość, nie przedstawiając przy tym żadnych dowodów stronie mołdawskiej. W Kiszyniowie nawet prorosyjscy politycy są przekonani, że embargo rosyjskie miało podłoże polityczne: było reakcją Kremla na proeuropejski kurs rządzącej koalicji i miało sprowokować wewnątrz koalicji swoisty wyścig o względy Kremla.

Jest symptomatyczne, że strona rosyjska sprawę zniesienia embarga załatwiła z Lupu, który nie piastuje żadnego państwowego stanowiska, a nie np. z premierem Władimirem Filatem, przywódcą najsilniejszej partii rządzącej koalicji, mimo wielokrotnie wysyłanych przez niego sygnałów, że chciałby w sprawie embarga spotkać się z Władimirem Putinem. W ten sposób Moskwa w sposób jednoznaczny określiła swego faworyta w zapowiedzianych na 28 listopada wyborach parlamentarnych. <wrod>